

# Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?

To pytanie z Dziejów Apostolskich w tych dniach być może powinno brzmieć: Dlaczego jesteście tak zagonieni i rozgorączkowani, i tak mało wpatrujecie się w niebo? Ostatni czas, ostatnie wydarzenia upłynęły pod znakiem mocno pochylonych, a nawet przygnębionych głów. Pochylonych nad prognozami, sondażami, analizami, przygnębionych smutnymi statystykami, wynikami sondaży i bolesnymi faktami... Wymownym symbolem tego wszystkiego była pokazywana mapa Polski podzielonej na pół, z góry na dół. Podzielonej, ale chyba jeszcze ciągle nie pękniętej...

I pomyślałem sobie, sondaże sondażami, statystyki statystykami, ale przecież i ta lewa strona mapy, i ta prawa, oddzielone biegiem Wisły, owszem, skrywa wielkie mnóstwo ludzi: inaczej myślących, inaczej głosujących, różniących się opiniami na wiele tematów, a jednak jeszcze ciągle wpatrujących się w tę samą Najświętszą Hostię. Wielu z nich co niedzielę spotyka się na Mszy świętej, tak wielu z nich, młodszych i starszych, idzie na kolanach wokół jasnogórskiego ołtarza wpatrując się w cudowny obraz poranionej Czarnej Madonny, Matki Najświętszej.

Wpatrywanie się w niebo, szczere wpatrywanie w niebo, nie może ludzi dzielić, a na pewno powinno ludzi łączyć, zbliżać do siebie. Być może problem w tym, że każdy ma jakieś ?swoje własne niebo? skrojone na swój własny obraz, nie na obraz Boży. Pan Bóg jest naszym niebem, Pan Jezus jest naszym prawdziwym niebem. Modlimy się wszyscy: *Ojczy nasz, któryś jest w niebie?* Nie uda nam się porządkować tej ziemskiej rzeczywistości jeśli wspólnie nie utkwimy naszego wzroku w tym samym niebie, którym jest Bóg, w którego wierzymy. Nie przystoi, by ci sami wyznawcy Chrystusa, ochrzczeni w wierze tego samego Kościoła, skakali sobie do oczu, do gardeł... Nie

przystoi, by ci sami uznawali siebie, z jakiś znanych sobie powodów, za wyższych od pozostałych? Pan Jezus mówi: *Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu?*. Owszem, jesteśmy w posiadaniu głosów, ale jako chrześcijanie jesteśmy w posiadaniu czegoś więcej; jesteśmy w posiadaniu Chrystusa, mądrości Jego słowa, mocy i światła Jego świętych sakramentów. Wpatrywanie się w Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, miłość do Matki Najświętszej, powinno nas jednoczyć, winno nas uczyć patrzenia dalej: w niebo, do którego wszyscy zmierzamy. Chrystus, który odchodzi do nieba, jest tym samym Chrystusem, obecnym wśród nas, w sakramentach świętych i w Kościele. Cokolwiek jeszcze przyjdzie nam doświadczyć. Doświadczyliśmy już tak wiele, jeszcze nie wiemy, co jest przed nami. Wiemy, jak cierpią na świecie chrześcijanie z powodu wiary w Jezusa Chrystusa i przynależności do Kościoła. Troska o sprawy ziemskie nie może tracić z pola widzenia horyzontu nieba.

**[prob.]**